Nr. 184 We Lwowie — Wtorek 5 Lipca 1898. Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam. Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 1. — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeil 11 i Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Rokowania czesko-niemieckie.

Lwów d. 4 lipca.

Telegramy dzisiejsze donoszą o nowem odkryciu a mianowicie, że i Niemcom można zadość uczynić na punkcie żądania zniesienia rozporządzeń językowych — i Czechów przez to nie dotknąć, równocześnie bowiem wydać ustawę językową drogą rozporządzenia cesarskiego na podstawie § 14 konstytucyi. Wyjście takie z zaczarowanego koła można uważać za humbug. Pospieszyliśmy tedy szukać za źródłem tej wiadomości — i znaleźliśmy je. Oto sobotni numer *Hlasy od Blanika*, organu młodoczeskiego posła dra Eugla, omawiając przedwstępne rokowania zainicyowane przez hr. Thuna, a „nikogo do niczego nieobowiązujące“ pisze:

„Rząd rozpoczął rządzić na podstawie § 14 konstytucyi t. j. wbrew konstytucyi — a co najlepszą jest charakterystyką naszych stosunków to to, że wszystkich nas, niewyłączając Niemców, nic a nic to zdaje się nie obchodzić. Aby nie można było powiedzieć że hr. Thun nie szuka żadnego lekarstwa na chorobę konstytucyjną, więc przygotowuje nowe konferencye. Zaprasza tym razem reprezentantów rozmaitych stronnictw na „obrady nieobowiązujące do niczego“. Ponawia tedy próbę, której się już niestety nadaremno podejmował hr. Badeni. Czy hr. Thunowi próba się uda, to się okaże zaraz w najbliższych dniach. Dość dziwnym jest ten szczegół, że w wielu dziennikach niemieckich wychodzących w Czechach, a które dotąd wielce się srożyły, dał się uczuć jakiś spokojniejszy ton, a nawet możnaby się w nim dopatrzeć oznak, że śród Niemców rodzą się usiłowania, aby się wyemancypować raz nareszcie z pod nacisku grupy Schoenererowskiej.

Co się tyczy czeskich posłów, to ci i w przyszłości nie porzucą poprzedniej już przyjętej zasady, tj. że czeska dobra sprawa nie ma potrzeby ubiegać się żadnych rokowań. Jeśli chodzi o dogodzenie Niemcom, którzy żądają zniesienia rozporządzeń językowych a chcą mieć zamiast nich ustawowe postanowienia, to możemy im to uczynić w mgnieniu oka. Niechaj będą zmienione rozporządzenia, a ich treść niechaj na podstawie § 14 ustawa określi.“

W tego rodzaju rozwiązanie rzeczy — przyznajemy otwarcie, nie wierzymy, bo znowu potrzebną była zgoda Niemców i Czechów na treść owych ustaw. Zresztą byłaby to rzecz więcej niż niezwykła, aby tak ważną kwestyę, jak językowa, unormować nie ustawodawczo nie przez sejmy, nie przez Radę państwa, ale drogą rozporządzenia cesarskiego.

Zasada autonomistyczna

jest przyrodzoną koniecznością.

Lwów d. 4 lipca.

Juristische Blaetter, jedno z najpoważniejszych pism prawniczych niemieckich, powiada o nowej austryackiej ustawie egzekucyjnej, że ona nieuwzględniająca olbrzymiej różnorodności, zachodzącej między poszczególnemi ekonomicznemi jednostkami i ich kategoryami, pokazuje w praktyce w szczegółach szwy i łataniny wcale nieartystycznej roboty. Redagując ustawę taką jak egzekucyjna, której waga dla życia ekonomicznego ogółu jest bardzo wielką i która rozprowadza treść swoją po najdelikatniejszych nawet naczyniach krwionośnych organizmu państwowego, powinno się było pilniej słuchać tętna życia praktycznego i ścierania się interesów i powinno się było zdawkowej monecie tej ustawy dać stempel bardziej austryacki, a nie szczepić chorobliwego zaufania we własne siły odrzucać pomoc powołanych do tego kół zawodowych. Użyty wyżej wyraz „stempel austryacki“ oznacza ekonomiczną różnorodność krajów taką np. jaka istnieje między Austryą Dolną a Dalmacyą lub Galicyą.

Powyższa krytyka zawiera niewątpliwie obronę autonomicznej zasady. Autor jej słusznie wywodzi, że ustawa egzekucyjna nie uwzględnia różnic ekonomicznych między krajami, lecz każe traktować wszystkie wedle jednego i tego samego sztucznego szablonu. O ileż słuszniejszym jest ten zarzut, gdy się go czyni owym ustawom, które nietylko ekonomicznych, ale nawet i cywilizacyjnych, politycznych i narodowych indywidualnych różnic między krajami nie uwzględniają lecz pokrywają wszystkie nienaturalnym centralistycznym szablonem! Czyż one nie „odsłaniają w szczegółach w praktyce szwów roboty łataniej?“

A czy wyznanie, wypowiedziane w *Juristische Blaetter* przez prawników-praktyków nie stwierdza dobitnie, iż decentralizacya ustawodawstwa w danych wypadkach jest nieodbitą koniecznością? I czyż nie dowodzi tego ciągle sama praktyka życiowa, że w Austryi zasada autonomistyczna jest przyrodzoną koniecznością?

Stan w kraju.

Lwów d. 4 lpca.

Nadzieje p. namiestnika hr. Pinińskiego, zdaje się, spełniają się Zaprowadzenie stanu wyjątkowego w zachodniej części kraju i sądy doraźne w dwu powiatach uspokoiły na razie umysły o tyle, że w ciągu ubiegłego tygodnia prócz nic nie znaczącego zajścia w Siekierzyńcach, pow. limanowskim, nigdzie nie było ekscesów i rozruchów. Prawdopodobna więc jest, iż sądy doraźne nie będą miały ani jednego wypadku do osądzenia, z czego prawdziwie cieszyćby się wypadało.

Wywody posła Merunowicza, poruszone w *Gaz. Nar.* co do potrzeby zbadania przyczyn rozruchów i sposobów trwałego ich usunięcia, a w szczególności domagające się, aby ciała autonomiczne sprawą tą się zajęły, znalazły oddźwięk w całej prasie. Jedno z pism krakowskich doniosło już nawet, iż marszałek krajowy taką ankietę zwołać postanowił — o czem nam atoli do tej chwili jeszcze nic autentycznego nie wiadomo.

Nadeszły dziś do Lwowa *Wieniec* ks. Stojałowskiego pomieszcza enuncyacyę „chrześcijańsko ludowego Koła polskiego“ w sprawie zaburzeń w Galicyi. Naturalnie enuncyacya ta całą winę z chrześcijańsko-socyalnego stronnictwa ks. Stojałowskiego zrzuca a jako powody zaburzeń przedstawia wyłącznie długoletni wyzysk żydowski i prawie zupełną bezkarność lichwiarskich ich zdzierstw, a dalej wypadek w Kalwaryi, gdzie miano za ostro z włościanami postąpić i prowokacyę ze strony żydów.

W tych wywodach jest naturalnie część prawdy — najdziwaczniejsze atoli jest rozumowanie stronnictwa ks. Stojałowskiego, mówiące o „bezpośrednim i najgłówniejszym powodzie“, które tak opiewa: „Dalszym bezpośrednim i najgłówniejszym powodem, dla którego przypadkowe i sporadyczne początkowo wypadki zaburzeń rozszerzyły się na tak liczne powiaty, było, twierdzimy całkiem stanowczo, to, że rząd częścią ulegając nieuzasadnionym żądaniom żydowskim, częścią, dawszy się w błąd wprowadzić przez zgraję żydowsko-liberalnych sprawozdawców dziennikarskich, wprowadził de facto w znacznej części kraju stan oblężenia, albowiem rozesłał wojsko po powiatach, które rozłożywszy się po miasteczkach i wsiach, zaniepokoiło najspokojniejszą, pracy rolnej oddaną ludność, jak to naocznie widzieliśmy w Limanowej i Brzozowie. Zarazem to nasłanie wojska do wiosek, stało się dla ludności, w czasie ogólnego i powszechnego przednówku niemałym ciężarem“.

Tego zarzutu nie można się już było spodziewać. P. namiestnik hr. Piniński chyba za gwałtownie nie działał. I owszem pragnąc odwrócić zarzuty wszelkie od kraju i ludu polskiego, starał się najpierw ruchawkę uśmierzyć powołaniem w gminach straży wiejskich, złożonych z poważniejszych gospodarzy miejscowych. Dopiero gdy to nie pomogło, zawezwał wojsko, a wreszcie gdy zachodziło niebezpieczeństwo, iż wojsko bez użycia broni nie zdoła zaprowadzić porządku i spokoju — zdecydował się na użycie sądów doraźnych i stanu wyjątkowego. Postępowano tedy miarowo, nie chwytając się odrazu najostrzejszych środków ale przechodząc z łagodnych stopniowo do coraz ostrzejszych, bo przecie porządek i spokój muszą być przywrócone. Wszystko tedy, co o przesadnej surowości enuncyacya stronnictwa ks. Stojałowskiego mówi, jest nieprawdziwe i redaktorowie jej chyba sami w nią nie wierzą.

Końcowym uwagom tej enuncyacyi iż „chcąc w przyszłości uniknąć powtórzenia się podobnych zaburzeń, należy ukrócić żydowskie wyuzdanie, dbać o rzetelny wymiar sprawiedliwości ludowi w procesach z żydami, nieść ludowi doraźną pomoc w niedostatku i chronić go przed wyzyskiem a nie wydawać na pastwę żydowstwa, przez oddawanie karczem, myt, trafik, konsensów oraz licznych przedsiębiorstw rządowych i krajowych w ręce żydów“ — nie można odmówić słuszności. Kwestye te poruszyli i redaktorowie codziennych pism lwowskich, zaproszeni przez p. namiestnika na konferencyę.

O stanie rzeczy w N. Sączu i Limanowej pisze korespondent nowosądecki *Głosu nar.* co następuje: *Standrecht* nie chwycił w swoje surowe szpony ani jednego dotąd człowieka; oto najpomyślniejsza wiadomość, ściśle złączona z tą drugą równie pomyślną, że ludność od dni kilku nigdzie do tego nie dała powodu. Dotychczasowe wiadomości notują wszędzie nastanie spokoju.

Jeśli idzie o rzut oka na przedstandrechtowe zaburzenia, to odnośnie do powiatów sądeckiego i i limanowskiego stwierdzić trzeba tę bardzo smutną prawdę, iż obok ataków na karczmy, szynki żydowskie i sklepy, pojawił się tam prawie wszędzie rabunek.

To jest cechą bardzo doniośle różniącą ruch w tych powiatach od poprzednich ekscesów w Jasielskiem, Sanockiem i innych. Osobliwie ruch, jaki w ostatnich dniach przedostatniego tygodnia posuwał się jakby północno-zachodnim szlakiem od Nowego Sącza ku Limanowej, ruch, który najsilniej dotknął karczmy w Humranicach, Klęczanach (pow. sądecki), w Męcinie pana Domagalskiego, w Pisarzowej (najsilniejsze ekscesy 11 budynków żydowskich zniszczonych), w Mordarce i wreszcie w samej Limanowej odznaczył się w tym kierunku bardzo jaskrawymi objawami. Według opowiadań naocznych świadków, ruch ten szedł niepowstrzymaną siłą, jak fala niewiadomo gdzie zrodzona; w oczach owych zaskoczonych nagle niespodzianym a strasznym widokiem świadków zaledwie zamajaczyć się zdołały zbiegające z różnych stron postacie, a już było prawie po wszystkiem, po ekscesach i po karczmie — i fala szła dalej, jak burza.

W ślad za nią niestety podobno także gotowy tabor juczny z płachtami i nawet wozy próżne. Zupełnie podobnie dziać się miało także w Starym Sączu, gdzie tego zresztą sam widziałem dosadne ślady w magistrackim magazynie. Jest to szopa obszerna, zapełniona do znacznej wysokości towarem we wszystkich gatunkach, jakie się tylko sprzedaje w mniejszych miastach. Na olbrzymich worach mąki leżą całe, wyprawne skóry, stosy materyj i płocien, trzewiki i szkła, towary norymberskie i zabawki dziecinne, kufry i pierzyny, nawet ubranie noszone — wszystko to trofea domowych rewizyj — w Starym Sączu znacznie obficiej dostarczone przez mieszczan, niż przez okolicznych chłopów. Chłopi w obawie przed śledztwem, porzucili przeważnie zabrane towary; znajdują je do dziś dnia i wydobywają z łanów zboża, z miejskich ogrodów, a nawet z kościelnego cmentarza, wreszcie z stawów i studzien. Zmoczone suszą się na podwórzu magistratu, a drugą część smutnej szopy stanowią dwie murowane izby z zakratowanemi oknami i pozbawione zupełnie sprzętów, a w izbach tych znajduje się strzeżone przez wojsko więzienie dla półtorasta ludzi, młodych parobczaków, górali i Rusinów i w wielkiej części mieszczan, na których żydzi więcej się tutaj skarżą, niż na chłopów.

Niesłychana nędza i głód, jakie już od wielu misięcy nawiedziły tutejsze strony, wprost do rozpaczy doprowadzając ludność będą niewątpliwie jednym z poważniejszych względów, jakie na wyjaśnienie połączonej z antysemickim ruchem „rabacyi“ podnieść będzie powinien gruntowny i sumienny badacz tego z wielu względów nadzwyczaj skomplikowanego i społecznie tak ciekawego ruchu. Gorące trunki robiły także swoje. Niemniej forma, jaką on w tutejszych powiatach przybrał, tak smutnie świadcząca o stanie oświaty i moralności wśród ludności niektórych powiatów naszego kraju, jest najboleśniejszą stroną wrażeń, które się tutaj odnosi.

W Starym Sączu dziś jeszcze słyszałem z ust spotkanych w rynku mieszczan zapewnienie, iż jednak żydów bić wolno, bo jest na to jakieś pozwolenie. Przekonanie to przetrwało więc nawet codziennie widziane setki aresztowań.

Prócz nieokreślonych pogłosek, nie wiadomo dotychczas nic o znalezieniu przez władze jakiegokolwiek śladu szerszej, podburzającej przeciw żydom agitacyi. Natomiast opowiadano mi z zupełnie wiarygodnych ust, że chłopi w limanowskiem tem tłómaczyli posiadaną jakoby swobodę „pójścia na żydów,“ iż w podobnym wypadku przed laty pięćdziesięciu wojsko nie broniło ani nie karało „rabacyi“... Twierdzeniom, jakoby ruch „na razie“ antysemicki przedstawiał obawy zwrócenia się z kolei przeciw dworom, jak chciały także niektóre polskie dzienniki, a nawet plebaniom, jak chcą *Hetzblatty* wiedeńskie, nie daje tu nikt żadnej wiary. W całym ciągu zaburzeń nie zdarzył się nietylko żaden wypadek zamachu na dwór lub w ogóle dom chrześcijański, ale nie przyszło nawet nigdzie do słownych pogróżek. Roztelegrafowane zaś

10

Wśród Łap Polipa.

1864-1874.

POWIEŚĆ

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

(Ciąg dalszy).

Najprzód, wysiadłszy, zwrócił się do chłopów, którzy gromadkami się skupili, by wyczytać na tej fizyognomii wrażenie dzieła, jakie obmyśliła ich chciwa zemsty natura, i zaczął głosem pełnym ironii i sarkazmu:

— Wzięliście się, moi przyjaciele, do takich sposobów? Fajerwerkami chcecie mnie zmusić może do darowania wam lasów... Ha, ha, ha! — zaśmiał się głosem tak wściekłym, a tak hamowanym, iż aż nieopisanie niemiłe zgrzytu żelaza robił wrażenie.

Nagle wpadł w furyę i przez zęby syczał:

— Nauczę ja was. Ja wam pokażę fajerwerki. Ja wam puszczę fajerwerk!... zobaczycie!

Tu już go otoczyli sąsiedzi, więc do nich się skierował, mówiąc:

— Ten mój poczciwy ludek zawsze mi przychodzi w pomoc. Miałem fatalne budynki w tych Sobodach, ale chwała Bogu jestem doskonale asekurowany. Zrobiłem złoty interes. *J'ai fait une affaire d'or chère comtesse Valérie* — mówił, zwracając się do hrabiny Swieżodatskiej, ściskając jej rękę. — Winszujcie mi, kochani panowie sąsiedzi. Odbudnję się drzewem, które im chciałem oddać za serwitnty.

Głos jego znów zaczął syczeć — ludek! kochany ludek! — tu rękę podniósł do góry i grożąc wyciągniętym palcem, donośnym głosem wołał:

— Palicie mnie. Ja wam pokażę fajer werki. Ja was nauczę co to Łukomski! Ja was zniszczę!

Wtem nadbiegł i stanął przy nim rządca tego spalonego folwarku.

— Rozpędzić mi tę hołotę! — huknął wściekły — a jutro od rana rąbać las serwitutowy na materyał... — rozejrzał się jaki ten rozkaz przy blasku łuny robi wrażenie i dodał tonem przymilającym się — na odbudowanie się. A a a! szelmy! złodzieje! łotry! pod pa la-cze!..

— Panie Łukomski! — prosił, biorąc go za rękę, prezes.

— A! pan prezes tu — wykrzyknął lord z oznakami wielkiego uszanowania.

— Panie Łukomski! pobłażliwości! to ciemny lud.

— To pod-pa-la-cze! panie prezesie, nad którymi będziesz pracował lat sto i z których się urodzą pod-pa-la-cze. Rozpędzić mi tę hołotę!

— Panie Łukomski!

— Cały las wyrąbać na materyał!...

Witołd, który tuż obok prezesa stał, mógł zauważyć, iż interwencya prezesa, zamiast uspokajać, rozogniała złość lorda. Każde jego usiłowanie ułagodzenia odnosiło przeciwny skutek.

Wtem nadbiegł do nieboskiego stworzenia podobny hrabia, cały w pocie i oczerniony płomieniami.

— Przybyłem za późno! — mówił — nie mogłem nic zrobić, ale pałac uratowałem. Byłby się spalił, gdyby nie moje sikawki. Już zaczynał się tlić dach od facyaty.

Łukomski serdecznie ściskając rękę hrabiego odparł:

— Nie mogę hrabiemu powiedzieć, abym był mu wdzięczy. Mam tych pałaców z osiem, w których mieszkać nie będę, a od których podatki i asekuracyę płacić trzeba... Ale hrabia się urządziłeś, *voyens donc*! Tak się fatygować by ocalić folwarczek i to taką bagatelę jak Sobody, taki awulsik...

Kislarskiego tak zaciekawiły te słowa, ton jakim były z angielskim spokojem cedzone jak też fizyonomia hrabiego, która się znów mieniła równocześnie jak Łukomski i pałac i folwark bagatelą nazywał, że zwrócił się do Żurawskiego i zapytał.

— Te Sobody to takie małe?... Sądząc po budynkach?...

— To duży majątek, to czterdzieści włók ale widzisz pan, lord nie spotka hrabiego, by mu nie przyciąć, że ma więcej od niego, a hrabia na to aż kipi. Lord o tem wie i dziś nie wiadomo, czy lord skupuje dobra dlatego by je mieć, czy dlatego, by niemi drażnić Świeżodatskiego...

— To sąsiedzi! — mruknął znacząco Kislarski, patrząc w oczy Żurawskiemu — święte słowo...

Pan Hamilkar nie odparł nic, tylko się zamyślił, a Witold dalej studyował Łukomskiego, któregoby był chciał objąć, posiąść. Był to bowiem typ.

— W tej chwili właśnie lord mówił do hrabiego. Żałuję tylko koniczyny nasiennej, którą w tym folwarku przygotowałem na zasiew wiosenny całych dóbr... To robi mi różnicę. To... robi.. mi.. różnicę — powtórzył, jakby się sam temu dziwił.

Zdziwiło też i hrabiego, który podjął.

— Wysiewasz jej pan tak dużo?

Łukomski się przymilił i odparł:

— Tyle, żeby sprzęt całego Gawronina mi wystarczył...

— No, no, no... — bąknął blady z irytacyi hrabia.

— Dwieście pięćdziesiąt korcy — dodał lord — i zanawiam sobie u hrabiego całą jego partyę. Widziałem, że koniczyna była bez kamionki.

Hrabia się cofnął. Był blady a nogi mu drżały. Odszukał żonę, która wróciła z hrabiną Histerowską.

— Valerie — syknął — wyjeżdżamy!

— Możesz być jeszcze potrzebny.

— Wyjeżdżamy — powtórzył. znacząco. — Niech się pali, skoro to taka dla niego bagatela.

— *Il vient de me dire*, że ma osiem pałaców, a sieje dwieście pięćdziesiąt korcy koniczyny. — Wściekły zaczął wołać.

— Stróże, sikawki! Andrzej do domu! do Gawronina, natychmiast!

— Roman! Roman. — Usiłowała próżno ułagodzić żona, widząc skandal jaki te rozkazy wywołają między obywatelstwem *minorum gentium*, którego była moc.

(C. d. n.)

obawy o dwór w Gródku (majętność p. Głębockiego) wypłynęły tylko z tego źródła, iż w budynkach dworskich gródeckich ukryte były rzeczy, należące do niejakiego p. Gelba żyda, posiadającego folwark obok Gródka położony. P. Gelb z obawy przed chłopstwem zdołał nakłonić właściciela Gródka do przechowania u siebie jego dobytku, a ten to do bytek napędził do Gródka... strach tylko

O prowokującem zachowaniu się żydów, rozzuchwalonych zarządzeniami wyjątkowemi. które uważają za manifestacyę wyjątkowej dla nich pieczy państwa, ciągle dochodzą słuchy.

Z Rzymu.

30. czerwca.

(Nowe ministeryum. — Rocznica urodzin Jakóba Leopardiego. — Odłożenie obchodu rocznicy śmierci Hieronima Savonaroli.)

Król Humbert przyjął więc onegdaj wręczoną już od kilkunastu dni dymisyę ministeryum markiza di Rudini i jednocześnie poruczył utworzenie nowego ministeryum generałowi Pelloux. Będzie to więc ministeryum lewicy z generałem na czele! Osobliwe to zjawisko tłómaczy się jedynie tem, że lewica tworzy dzisiaj większość w parlamencie, a generał Pelloux, który obejmuje tekę ministeryum spraw wewnętrznych kraju, postawiony został na czele, jako gwarancya dla korony, że porządek zostanie utrzymany, i że barwa tej nowej kombinacyi będzie monarchiczną, bo w tej lewicy większość składa się z ludzi, którzy tylko znoszą monarchię, a w gruncie rzeczy nie byliby od tego, aby Włochy zostały Rzecząpospolitą. Są to zresztą aferzyści, nie cieszący się ani wielką powagą, ani sławą. O generale Pelloux i o nowym ministrze robót publicznych mówią tutaj sobie na ucho rozmaite rzeczy. Nie uważają też obecnej kombinacyi inaczej, tylko za przejściową, aż do chwili wyborów generalnych do parlamentu. Kandydatowi do teki ministra spraw wewnętrznych, Sonninowi, starozakonnemu, który przeszedł na protestantyzm — całe stronnictwo Rudiniego odmówiło pomocy, powiadają też, że Watykan w czasie kryzysu, dał do zrozumienia w Kwirynale, całkiem oczywiście poufnie, że przyjście do władzy Sonnina zaostrzy tylko stosunek, który od jakiegoś czasu, jakoby wszedł na drogę złagodzenia i tylko w ostatnich dniach, skutkiem rozwiązania kółek katolickich, znowu nieco ucierpiał. Zaraz po ostatnich wypadkach medyolańskich, po rewolucyi i barykadach, utworzyły się dwa prądy: Rudini chciał wystąpić bardzo energicznie i surowo przeciw anarchistom i socyalistom, Zanardelli zaś, wódz lewicy, pragnął skierować srogie środki prewencyjne przedewszystkiem przeciw klerowi katolickiemu i żądał odwołania exequatur dla kardynała medyolańskiego Ferrarego i odebrania mu dochodów. Temu sprzeciwiał się minister Visconti-Venosta. Obrano więc pośrednią drogę i łagodniejsze środki zarówno przeciw socyalistom jak i przeciw agitacyi katolickiej, aby nie wywoływać ostrych starć z Watykanem. Wyrazem tej kombinacyi jest dzisiejsze ministeryum.

Ustępujący markiz di Rudini posiada na dobro swej działalności, przedewszystkiem pokój zawarty z negusem Menelikiem, zachowanie dotychczasowej organizacyi wojskowej jej kadrów, które część prawicy chciała zmniejszyć. Pod jego ministeryum zostało też odnowione potrójne przymierze i poprawiły się stosunki z Francyą i Rosyą. Nie można również nie uznać energii, jaką okazał w stłumieniu rokoszu majowego.

Włochy wchodzą obecnie w okres Leopardiego, który umarł w roku 1837 w Neapolu, gdzie szukał poratowania dla zdrowia, gdyż liryk włoski od młodości był chorowitym, ułomnym garbuskiem. W tem wątłem ciele siedziała jednak ognista, poetyczna dusza. Jego pesye, jak „Ricordanza“ „Canti d'amore“ „Consalvo“ zapewniają mu miejsce pomiędzy pierwszymi lirykami Włoch. Tylko, że poezya Leopardiego naprawiona jest pessymizmem, jest chorobliwą. Potrzeba było bolów fizycznych i moralnych, niezgody z rodziną, rozczarowań, jakie życie przyniosło bogatemu umysłowi poety, aby go do niego przyprowadzić. Uczucie jednak, jakie go natchnęło, ciągłe pragnienie miłości, której prawdziwie nie zakosztował, wzruszają nas, bo są głębokiemi, Litujemy się nad młodym człowiekiem, który nie ma zdrowia, który otrzymał zbyt późno pozwolenie opuszczenia lichego, prowincyonalnego gniazda Recanati, dla którego miał pogardę, unosimy się nad jego snami sławy i szczęścia, nad „Neryną“ i „Sylvią“ urojonymi podobno w znacznej części, przedmiotami marzeń miłosnych, wreszcie nad jego tęsknotą za śmiercią, ale, jak powiedzieliśmy, tkwiący w poezyach pessymizm jest złym doradcą, a Leopardi został wiecznie młodym, romantykiem o klasycznej formie. Pomiędzy innemi napisał on także dyalog dramatyczny, wzorowany na starożytnych wzorach, p. t. „Kopernik“.

Z pośmiertnych rękopisów, pomiędzy którymi zwłaszcza odznacza się gruby foliant, zawierający notatki, myśli kreślone w ciągu życia, oraz „Dziennik pierwszej miłości“ wybrane będą ważniejsze rzeczy i te zostaną ogłoszone w osobnej książce, staraniem Jozuego Carducciego, poety, profesora uniwersytetu bolońskiego. Część obchodu setnej rocznicy odbędzie się nad jego grobem i nagrobkiem, t. j. pod Neapolem w Fuorigrotta, drugą zaś część, ważniejszą, obejmuje rodzinne miasto Recanati, gdzie już ma pomnik.

Ostatnie zaburzenia natury anarchistycznej nie dozwoliły komitetowi katolickiemu, którego prezesem jest kardynał arcybiskup florencki, Bausa, obchodzić, jak było zamierzonem, czternastą rocznicę spalenia Dominikanina Hieronima Savonaroli, na stosie, na placu della Signoria, we Florencyi. Katolikom włoskim chodziło nietylko o zupełną rehabilitacyę Savonaroli, ale i o wydarcie go nieprzyjaciołom Kościoła, protestantom, masoneryi, którzy chcieli postawić go jako sztandar przeciw Watykanowi. Przyszło przecież do tego, że w r. 1869 p stawiono w Wormacyi pomnik Lutrowi, a jako jednego z otaczających autora reformy, jakoby poprzednika, ustawiono Savonarolę. Pogląd ten jest najzupełniej fałszywym. Savonarola, który zginął na stosie dnia 23 maja 1498 r. piorunował wprawdzie na Watykan, na Aleksandra VI Borgię, na ówczesny upadek obyczajów w duchowieństwie, przedajność, pompę i demoralizacyę odrodzenia, ale dlatego tylko, że pragnął Kościołowi rzymskiemu, a nie innemu, przywrócić ascetyczne cnoty. Jego hasłem był kościół rzymski i on pierwszy byłby potępił Lutra. Śmierć męczennika, jaką poniósł, spowodowaną została nie przez Kościół, ale przez radę miejską florencką, która się chciała pozbyć niebezpiecznego kaznodziei i agitatora politycznego i nie chciała odesłać go do Rzymu, dla procesu kanonicznego, ale wolała doraźnie skończyć z przeorem św. Marka. Postać ta urosła znakomicie w ostatnich czasach, choć i zaraz po śmierci i później katolicy wzięli go w obronę, a papież Juliusz II odezwał się nawet: Jabym go kanonizował! Jego opór przeciw papieżowi tłómaczą smutne czasy, jakie nastały wtedy dla Kościoła. Wreście w słynnym Dominikaninie, w jego kazaniach i pismach odnajdujemy znakomitego trybuna kwestyi socyalnej, tak, jak ją dzisiejszy papież Leon XIII pojmuje, socyalistę chrześcijańskiego, żarliwego, gwałtownego apostoła ascetyzmu, cnoty, skazanego przez władzę świecką na szubienicę i na stos.

Wyścigi konne we Lwowie.

Meeting świetny. Sobota — trzeci dzień wyścigów we Lwowie — dopisał. Pogoda była wspaniała — publiczności więcej niż onegdaj, pań sporo. Przybył także namiestnik hr. Piniński.

Do biegu I o nagrodę Jockey Clubu stanęło pięć koni. Faworytem był Schindlera „Toll“, przyszedł atoli drugi. Wyprzedziła go hr. Korytowskiego „Peccadille“. Trzeci przyszedł Pletzgera „Vignola“. Totalizator płacił 12 za 5, 25 za 10.

W biegu drugim o nagrodę ministerstwa rol. 5000 kor. zwycięzcą był Rostworowskiego „Trebevics“. Druga przybyła do mety „Walküre“ Brzozowskiego, a trzecia „Kochanka“ Schindlera. „Kreta“, która była faworytką nie dopisała — to też totalizator płacił za 5 zł. aż 24 zł.

Do trzeciego biegu wojskowego z przeszkodami stanęły cztery konie. Nagrodę wziął Brzozowskiego „Helf Gott“ drugi przybył Heintschla „Isegrim“. Totalizator 6 za 5.

Czwarty bieg był biegiem z płotami. Stanęło 6 koni. Nagrodę wzięła „Wiosna“ kap. Pecha. Schindlera „Margoscha“ przyszła druga a tuż za nią tegoż „Gretchen“. Totalizator 8 za 5 złr.

Do biegu piątego, z przeszkodami, stanęło 5 koni. „Hibas“ por. Ahsbahsa wziął 500 koron nagrody. Druga przybyła Krzysztofowicza „Presque pur sang“ trzeci Bartoscha „Manfred“. Totalizator płacił 7 za 5 złr.

Do biegu szóstego: gonitwa myśliwska stanęło pięć koni. Pierwszy przyszedł hr. Korytowskiego „My Darling“, druga Rummerskircha „Alkony“, a trzeci Gregoricha „Harnat“. Totalizator płacił 9 za 5 zł.

Wyścigi skończyły się po godz. 7 wieczorem.

Dziś w niedzielę ostatni dzień wyścigów.

Czwarty dzień — niedziela — był najświetniejszym. I pogoda wspaniała dopisała i zebrało się stosunkowo najwięcej publiczności — w porównaniu atoli do lat ubiegłych znacznie mniej. Trybuna II, dawniej zazwyczaj w ostatni dzień wyścigów silnie obsadzona, omal że nie świeciła pustkami. Trybuna I była wprawdzie nieźle obsadzoną, ale na ścisk nikt się nie mógł uskarżać. Podobnie i na torze było dość swobodnie. Pań z wyższego towarzystwa zebrało się nie więcej aniżeli dwadzieścia. Toalety były ładne ale skromne. Wyścigi zaszczycił swą obecnością namiestnik hr. Piniński.

W biegu pierwszym o nagrodę Jockey Clubu faworytą była „Gretchen“ Schindlera, która atoli przybyła druga do mety, to też zwolennicy stada chorzelowskiego, którzy stawiali na „Chama“ brali po 29 za 5 zł. Trzeci przybył do mety „Risico II“ Oskara Potockiego.

Do drugiego biegu, biegu klaczy, stanęły cztery konie: Korytowskiego „Peccadille“, Pletzgera „Golden-Residne“, Ostaszewskiego „I can not“ i „Kochanka“ Schindlera i w tym też porządku do mety przybyły. Totalizator płacił 9 zł. za 5 zł.

Wielki bieg myśliwski z przeszkodami, przyniósł pierwszą nagrodę stadninie Ostaszewskiego, zwyciężyła bowiem klacz „Licho“. Drugi przybył „Nonsens“ Pieńczykowskiego, a trzecia „Pani“ Baworowskiego. „Świtezianka“ Stadlera przyszła czwarta i ostatnia. Totalizor płacił 9 za 5 zł.

W biegu sprzedaży święcił tryumf „Nemo“ Fibicha. „Creole“ Baworowskiego przyszła druga, „Bichitka“ Goravskiego trzecia. Nadto biegła jeszcze „Zło'a“ Baworowskiego. Totalizator 14 za 5 zł. wypłacał.

Piątym biegiem był bieg pocieszenia z płotami. Stanęły: „Presque pur sange“ por. Eltza i „Fair Lady“ Fibicha, która też nagrodę wzięła.

Ostatni bieg pocieszenia płaski zwabił trzy konie. Pierwsza przyszła „La Marquise“ Ostaszewskiego, drugi „Skrzetuski“ Korytowskiego i „Hamsin“ Krzysztofowicza.

O godz. $^1/_4$7 wyścigi się skończyły a wielu z powracających zatrzymało się na placu powystawowym na podwieczorek.

Z izby sądowej.

(Telegram „Gaz. Nar.)

(*Zawalenie się mostu na Kosaczówce*).

Kołomyja 4 lipca.

W Kołomyi stanęło dziś przed sądem karnym trzech urzędników kolejowych, oskarzonych o to, iż z ich winy pociąg osobowy z Czerniowiec dążący do Lwowa wjechał na popsuty wskutek burzy most na Kosaczówce w nocy z 27 na 28 czerwca zr. że wpadł do wezbranej rzeczki i że straciło w tem nieszczęściu 9 ludzi życie,

Pod przewodnictwem radcy Morawskiego zasiadają w trybunale radcy Karszniewicz i Bielewicz i sekretarz p. Drągiewicz. Czwartym wotantem jest radca Gliński. Prokuratoryę państwa zastępuje p. Kozaczek, obrony zaś oskarzonych podjął się adwokat kołomyjski dr. Haczewski.

Trzema oskarzonymi funkcyonaryuszami są: Kazimierz Weliński, urzędnik ruchu, Majer Werner, nadzorca toru i Nicefor Babijow, robotnik kolejowy.

Wina Welińskiego wedle aktu oskarzenia ma polegać na tem, iż fatalnej nocy puścił pociąg z Kołomyi, mimo że miał władzę, jako urzędnik ruchu na stacyi kołomyjskiej go zatrzymać, a wobec niezwykłej burzy miał nawet obowiązek to uczynić. W każdym razie powinien był nim puścił pociąg, pojechać na linię i przekonać się o stanie toru.

Babijowa wina w tem polega, że zastępując chorego Ludwika Balewicza nie wypełnił obowiązku swego, nie zbadał stanu mostu na Kosaczówce i nie ostrzegł pociągu przed niebezpieczeństwem.

Majer Werner, nadzorca toru, powinien był chorego Balewicza zastąpić nie Babijowem, który nie znał instrukcyi służbowej, lecz kimś z nią obeznanym i nie zrewidował stanu toru jak to było jego obowiązkiem.

Wszyscy trzej zaniedbawszy w ten sposób obowiązków swoich, doprowadzil do katastrofy, w której 9 osób straciło życie, a dwie odniosły ciężkie rany i stali się winnymi występku, określonego w § 337 us. k.

Do rozprawy powołano 51 świadków i 28 osób, które poniosły szkody. Tymi ostatnimi są: Józef Strzihafka z Czerniowiec, którego zięć utonął w Kosaczówce, a córka wpadła w chorobę, Teresa Zeilerowa, Karolina Ziembicka, Helena Zacherowa, Anastazya Krejczowa, żona maszynisty, który zginął, prowadząc fatalny pociąg, Franciszka Laczyńska, Jakób Szalich, konduktor nieszczęsnego pociągu, Augusta Mahlerowa, Józefa Rudnicka, żona zabitego urzędnika pocztowego, Stanisława Diakow, żona zabitego funkcyonaryusza pocztowego, Katarzyna i Józefa Właszyńskie po zabitym trzecim funkcyonaryuszu pocztowym, Leonid Demianow, Rosyanin, który nie wielkie rany otrzymał, Antoni Herchmueller, Samuel Schwarz, Edmund Gnaedinger, Zelik Weininger, Bronisława Tempińska, Jędrzej Zarugiewicz, Zenon Szołginia, Janina Szołginina, Stanisława Soroniówna, Józef Luft, Feliks Arnim Loewenstein, Zys Hofman, Jędrzej br. Kapri, Bazyli Zopp i Helena Kotowiczowa.

Oskarzenie kładzie nacisk na to, iż zaraz z wieczora o godzinie 7·30 burza tak szalała, że nie można było nie zauważyć, iż dzieje się w atmosferze coś nadzwyczajnego. Urzędnicy kolejowi tem bardziej powinni byli na to zwrócić uwagę, że między podróżnymi panował popłoch. Niektórzy żądali zwrotu pieniędzy za bilety inni zaś odprawiali gorące modły.

Dalej urzędnik telegraficzny na stacyi, widząc, że połączenia telegraficzne nie funkcyonują tak samo jak elektryczne sygnały i że nie może sygnalizować należycie odejścia pociągów z Kołomyi, a nie czując się bezpiecznym przed piorunami wśród elektrycznych aparatów, uciekł na peron. I sam Weliński też musiał mieć wyobrażenie o burzy, kiedy dwa pociągi ciężarowe przed nieszczęśliwym pociągiem osobowym wypuścił ze stacyi, wcale nie wychodząc po za drzwi swego biura, którego nie mógł opuścić z powodu szalejącego huraganu.

W dodatku powszechnie wiadomą było rzeczą w Czerwcu 1897, że wskutek ciągłych deszczów tory były w wielu miejscach przesiąknięte tak wodą, iż nowych opadów nie mogły chłonąć w siebie i trzeba było być przygotowanym na to, iż woda każdego nowego deszczu musiała spływać w całości do potoków i wzdymać ich fale do olbrzymich rozmiarów.

Z tych wszystkich powodów urzędnicy kolejowi na stacyi kołomyjskiej z natury rzeczy powinni byli być przygotowanymi na niebezpieczeństwo, grożące pociągom, przewidziawszy zaś je, winni byli przedsięwziąć środki ostrożności nakazane przepisami kolejowymi, zawartymi w rozdziale XIX instrukcyi o słuźbie ruchu.

Tak artykuł 179 owego rozdziału pozwala a nawet nakazuje urzędnikowi w czasie wielkiej burzy wstrzymać pociąg na stacyi aż do nadejścia pogody, dalej pozwala a nawet nakazuje mu przed wypuszczeniem pociągu ze stacyi wyjechać na lokomotywie na tor i przekonać się, że bezpiecznie nim można pociąg prowadzić, a wreszcie pozwala a nawet nakazuje mu kazać zbadać stan toru nadzorcy torowemu.

Fatalnej nocy mogli byli urzędnicy kołomyjscy wybrać jeden z trzech powyższych środków ostrożności, a nie wybrali żadnego i tym sposobem doprowadzili do wielkiego nieszczęścia.

Bezpośrednim powodem katastrofy była *vis maior*, której opanować oczywiście urzędnicy stacyi kołomyjskiej nie mogli, ale mogli zabezpieczyć pociąg i pasażerów jego przed gwałtownością żywiołów i ograniczyć skutki jej tylko do szkód materyalnych, jakie wezbrany potok i wicher poczynić musiały na torze.

Weliński winien jest niedbalstwa, z którego go nie uniewinnia wcale fakt, iż na poprzednich tacyach przed Kołomyją pociągu także nie wstrzymano, ani też fakt, że na godzinę przed pociągiem pasażerskim przeszedł nad Kosaczówką pociąg ciężarowy. Weliński jest tem bardziej winnym, że mógł zasięgnąć rady w owym wypadku swego przełożonego, którego zastępywał, a jej nie zasięgnął, dalej dlatego, że zabity w katastrofie maszynista miał zwracać uwagę jego na niebezpieczeństwo grożące pociągowi — sprawdzić tego twierdzenia niestety nie można, bo maszynista zginął — a wreszcie dlatego, że nazajutrz po katastrofie zdradził zupełną nieznajomość przepisów kolejowych, oświadczając Zenonowi Szołgini i Feliksowi Loewensteinowi, że instrukcyi co do postępowania z pociągiem podczas burzy wcale nie ma.

Majer Werner tembardziej jest winien że nietylko na zastępcę chorego budnika przeznaczył Babijowa na niczem się nieznającego, ale jeszcze przed burzą tak twardo zasnął, iż nie można go było się dobudzić do zrewidowania toru. O jego niedbalstwie świadczy też wyrażenie się jego, po katastrofie, iż miał szczęście, że tak twardo zasnął, bo inaczej byłby zginął z innymi.

Babijów choć nieobeznany z przepisami kolejowymi tyle wiedział przecież, że ma oddaną sobie pod nadzór część toru cztery razy obejść, a tymczasem brak czwartej tabliczki kontrolnej na właściwym palu dowodzi, że czwarty raz toru koło mostu na Kosaczówce nie oglądał i nie spostrzegł, że most ten się wali. Dowiedzioną jest też rzeczą, że Babijów już wtedy, gdy przechodził pociąg ciężarowy po moście nie spełnił co do niego należało i nie dał sygnału latarnią.

Rozprawa trwać będzie tydzień.

KRONIKA.

Lwów dnia 4 Lipca.

Zapiski osobiste. Ks. kardynał Sembratowicz po chwilowem polepszeniu się swego zdrowia ma się od dwóch dni znowu gorzej, i lekarze polecili go znosić w fotelu do ogrodu.

Znakomity pisarz Bolesław Prus, który bawi w Galicyi, a mianowicie w Krakowie, zamierza stamtąd prowadzić studya nad stanem oświaty i instytucyami publicznymi po wsiach. Materyały zebrane przez Prusa, posłużą bankierowi warszawskiemu p. Janowi Blochowi do opracowania projektu domów włościańskich, w którychby się mogły mieścić instytucye służące do rozrywki chłopom, do ich umoralnienia, do dostarczenia im wiadomości pożytecznych i do popierania ich interesów ekonomicznych.

Mianowania i przeniesienia. Sąd kraj. wyższy w Krakowie przeniósł oficyałów: Winc. Łasia z Jasła do Podgórza, Romana Kubasa z Radłowa do Tarnowa i Ant. Mnicha ze Skawiny do Krakowa; zamianował oficyałami kancelaryjnymi w X klasie rangi kancelistów sądowych: Andrzeja Kontnika w Chrzanowie dla Krakowa, Jana Pilczyńskiego w Krakowie, And. Kordasa w Wadowicach F. Medweckiego w Nowym Targu, R. Smidowicza w Krakowie, A. Dworskiego w Brzesku, wszystkich dla Krakowa, J. Kroupę w Dobczycach i Filipa Serafiniuka w Limanowej dla Tarnowa, J. Łukawskiego i Wł. Krzyżanowkiego dla Rzeszowa, J. Iwaniszowa w Nowym Sączu i Emila Warchałowskiego w Przeworsku dla Nowego Sącza Jana Stolarza w Bieczu i Ign. Sebastyańskiego w Rozwadowie dla Jasła, Edw. Bochnischa i Fr. Franaszka w Wadowicach, Ludomira Łodzińskiego w Rozwadowie, Józefa Solczaka w Krośnie, Tomasza Czecha w Mszanie dolnej, wszystkich z przeznaczeniem na dotychczasowe miejsca, B. Gromadzkiego w Ulanowie dla Bochni, Ign. Kubala w Strzyżowie dla Biecza, Mik. Steckowa w Liszkach dla Liszek, Ign. Watzkę w Mszanie dla Wiśnicza, Cz. Cammrę w Dębicy dla Skawiny i J. Drońskiego w Głogowie dla Radłowa.

Z namiestnictwa. Radca Mauthner, szef biura prezydyalnego w namiestnictwie, wyjechał na kilkotygodniowy urlop. Agendy biurowe objął zastępczo starosta p. Wacław Zalewski. — Delegat namiestnictwa do powiatów, w których szerzyły się rozruchy, radca Korzeniowski, powrócił do Lwowa.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Rohatynie z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 10 sierpnia.

Z Politechniki. Dziekanem wydziału inżynieryi na lwowskiej politechnice wybranym został prof. Karol Skibiński, dziekanem wydziału budowy maszyn prof. Juliusz Jaxa Bykowski, a chemii technicznej Prof. Bronisław Pawlewski na lata 1898/9 1899/90.

Z niedzieli. Niedziela wczorajsza obyła się bez deszczu. Wycieczki i festyny udały się zupełnie. Festynów było w bród. W parku Stryjskim urządził festyn „Związek Rodzicielski„ pod protektoratem hr. Siemieńskiej-Lewickiej na korzyść korpusów wakacyjnych. Atrakcyą jego stanowiła zabawa dla młodzieży, loterya na zabawki dla dzieci i przejazd powozów powracających z wyścigów. Dzięki tym trzem skombinowanym wpływom zabawa była ożywiona.

Na zamek zwabił bardzo wiele osób patryotyczny cel urządzonego tam festynu na dochód wdów i sierót po uczestnikach powstania z r. 1863 Protektorat nad festynem objęła księżna Adamowa Sapieżyna. Oprócz zwyczajnych festynowych rozrywek urozmaicały czas tym, którzy na zamek pospieszyli, wróżki-czarodziejki zdradzające ciekawym różową przyszłość i siostry Hiszpanki narodowemi tańcami. Wiele powozów podążyło po wyścigach na Zamek.

Na rzecz kolonij wakacyjnych mnóstwo osób pojechało do pięknej a w ostatnich czasach nieco zapomnianej Zimnej Wody i Rudna, nawet czerwoni robotnicy wyruszyli na Hołosko Wielkie na festyn, nazwany dorocznym tak jak walne zgromadzenie, albo inna nudna a nieunikniona formalność z życia towarzystw.

Nawet tak zimowa rozrywka jak koncert znalazła wczoraj mimo pełni lata i skwaru wielu amatorów, którzy zapełnili salę „Sokoła“ aby posłuchać pani Camillowej, Stachowiczowej, Hałacińskiej, pana Fiszera, Woleńskiego, Grabińskiego, “Lutni“ i dorzucić grosz do funduszu zaopatrzenia wdów i sierót po drukarzach.

Każdy kawałek ogrodu we Lwowie czy po za miastem roił się przez wczorajsze popołudnie od ludzi rozweselonych i ożywionych. Sztuka i natura wysilały się na to, aby dzieciom ziemi sprawić jak najwięcej uciechy. Nawet stary jowialny księżyc bawił się z nimi w chowanego. Przed zmierzchem wypłynął na niebo wielki i złoty jak holenderski dukat, aż koło godziny dziewiątej przyszedł cień i zaćmił go prawie zupełnie. Z wielkiego przed chwilą księżyca został tylko wąski i malutki sierpek, który aż przed samą północą wyrósł do wielkości dawnego księżyca. Zaćmienie to było wprawdzie zapowiedziane przez kalendarz, wszystko wiedzący, ale tak dziwnymi słowy, że były wątpliwości, czy istotnie i we Lwowie będzie ów fenomen przyrody widzialny.

Miały go mianowicie oglądać: Europa, Azya, Afryka południowa, Ameryka, Australia, ocean indyjski i atlantycki, słowem cała ziemia, a ponieważ wiedziano, że odwiecznego vis à vis ziemskiego w jednej i tej samej chwili nie ogląda cała nasza planeta, więc kalendarzowa hojność obietnic mogła w sobie kryć zdradę. Lwów na szczęście nie należał do okpionych i cieszył się wspaniałem widowiskiem astronomicznem bez żadnych ograniczeń.

Szpitalik św. Zofii. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu stowarzyszenia ochrony biednych dzieci dowiedzieli się zebrani ze sprawozdania, że dochód w r. 1897 wynosił 17.766, a rozchód 18.598 zł. Uchwalono powiększyć ubikacye szpitalu dziecinnego św. Zofii i dobudować nowy pawilon na 30 łóżek.

Zaopatrzenie urzędników kolejowych. Minister kolejowy dr. Wittek wydał rozporządzenie co do zaopatrzenia urzędników kolejowych na starość, jako też wdów i sierót po nich. Wedle tego rozporządzenia, które weszło w życie z 1 lipca 1898: 1) roczna pensya lub prowizya urzędnika nie może wynosić mniej niż 400 zł. podurzędnika 300, służby 200, strażnika lub robotnika 100 zł. 2) Roczna pensya wdowy po urzędniku mającym 500 do 1.200 złr. nie może wynosić mniej, niż 400, wdowy po podurzędniku nie mniej niż 300, wdowy po słudze 200 zł. strażnika lub robotnika 150 zł. 3) Pensya wdowy po urzędniku, który pobierał płacę 1 300 do 1.400 zł. wynosić ma 500 zł., który pobierał do 1.600 ma wynosić 600 zł., który pobierał 2 000 — 700 zł., który pobierał 2.200 zł. — 800 zł., a który pobierał 2.600 zł. ma wynosić pensya wdowy 900 zł. Nadto na każde dziecko otrzymać ma wdowa jedną piątą pensyi wdowiej, byle suma tego dodatku nie przekraczała całej pensyi wdowiej. Jest to znaczne podwyższenie, bo wdowa z pięciorgiem dzieci, która dotąd pobierała 320 zł., pobierać będzie odtąd 800 zł.

Sprawozdanie lwowskiej izby rękodzielniczej podaje, że dochodu miała w r. ub. 1558 zł., a wydatków 1534 zł. Na piątkowem plenarnem posiedzeniu izby pod przewodnictwem p. Getritza otrzymała dyrekcya absolutoryum a p. Ohly uzyskał zatwierdzenie preliminarne wydatków na r. 1897 do kwoty 1487 zł. Zgromadzeni wybrali komisyę z pp. Ciuchcińskiego, Kracha, Neumana i Getritza, która ma się starać o to, aby i te cechy lwowskie, które dotychczas do izby nie należały, do niej się zapisały. Zarząd zakładu karnego lwowskiego zawiadomił izbę, iż ponieważ ministerstwo zakazało więźniów najmować osobom prywatnym do rębania drzew lub darcia pierza, przeto zarząd może dostar-

czyć przemysłowcom 100 par rąk wolnych do pracy, ale pod tym warunkiem, że wyroby przez nich dokonane nie mogą być sprzedawane w okręgu izby rękodzielniczej lwowskiej. Izba na piątkowem posiedzeniu odpowiedziała, że w danym razie mogą rękodzielnicy lwowscy korzystać z oferty zarządu więzień i z pracy rąk więźniów, ale na takie korzystanie muszą sobie wyrabiać każdym razem pozwolenie u zarządu swego cechu i w dodatku wyroby przez więźniów wyrobione nie mogą być sprzedawane w kraju. Izba oświadczała się za stworzeniem we Lwowie sądu przemysłowego do rozstrzygania sporów prawnych na zasadzie ustawy przemysłowej. W końcu złożoną przez Mikulińskiego kwotę 97 zł. 13 ct., która jest zyskiem z funduszu wydziału krajowego, utworzonego dla pomocy drobnym przemysłowcom w obesłaniu wystawy krajowej w r. 1894. tę wcielono do funduszu izby.

„Skała". W niedzielę odbyło się walne zgromadzenie. Ze sprawozdania z działalności wydziału dowiadujemy się, że tow. przystąpi już w marcu 1899 do budowy domu na rzecz funduszu inwalidów, wdów i sierót, na który to cel ofiarowano posiadania placu, zgromadzono kapitał 11.000 zł. Dom stanie przy ul. Mickiewicza naprzeciw ogrodu miejskiego od frontu i będzie miał podwójny cel: jako schronisko dla inwalidów pracy i ich pozostałych rodzin, oraz jako źródło dochodów czynszowych, które także będą obracane na ich korzyść. Jedną z najbliższych działalności „Skały" będzie akcya, mająca na celu skonsolidowanie wszystkich lwowskich stowarzyszeń o pokrewnym charakterze. W „Skale" odbyło się w roku zeszłym wiele popularnych odczytów z dziedziny literatury, historyi, nauk przyrodniczych itd. Odczytów takich było 40. Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu wydziałowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów. Dotychczasowego prezesa ks. kanonika Odelgiewicza zamianowało walne zgromadzenie dożywotnim honorowym prezesem. Rzeczywistym prezesem na rok bieżący wybrano ks. kanonika Stopczyńskiego, zastępcą zaś p. Gertitza. Dyrektorem został jak dotychczas p. Szeremeta. Prócz tego zamianowano kilkunastu członków honorowych.

Zaledwie komisye szacunkowe ukończyły swe czynności a już liczne deputacye z różnych okolic kraju zanoszą żale do władz krajowych na dokonany wymiar. *Głos przemyski* powiada, że w Przemyślu panuje ogólne niezadowolenie. Na mieszczaństwo przemyskie nałożono 70.000 zł. a. w. podatku czyli przecięcie 2 zł. a. w. podatku na każdego mieszkańca Przemyśla. Aby zrozumieć, że cyfra jest zbyt wysoką, należy sobie uprzytomnić, że podatek osobisto-dochodowy wynosi mniej więcej 2% od wykazanego dochodu, że zatem tej odpowiada dochód roczny w kwocie 3½ miliona, które rozdzielone na wszystkich mieszkańców Przemyśla dają 100 zł. a. w. rocznego dochodu na głowę. Kapitalizując kwotę 3½ miliona przy oprocentowaniu 5 od sta, otrzymujemy majątek obywateli przemyskich w kwocie 700 milionów, czyli 2000 zł. na głowę, cyfrę, której, powiada *Głos przemyski*, nam cała Europa pozazdrościć może.

Centy i półcenty przestały od trzech dni kursować w Austryi. Odtąd aż do 31 grudnia 1899 przyjmować będą te monetki miedziane tylko kasy rządowe w nominalnej wartości. Po tym terminie nawet kasy ich nie przyjmą. Centy a raczej krajcary istniały w Austryi przez 4 wieki.

Zlot Sokołów w Stryju. W niedzielę 3 bm. odbył się w Stryju pierwszy zlot sokoli okręgu lwowskiego, do którego oprócz Lwowa należą bractwa sokole w Sokalu, Kamionce, Żółkwi, Bóbrce, Chodorowie, Rohatynie, Gródku, Rudkach, Radziechowie i Stryju. Z tych 10 gniazd Kamionka, Radziechów i Rudki wcale nie wzięły udziału, natomiast udział Sokołów z Gródka, Żółkwi i Bóbrki stosunkowy był liczny. Drużynie lwowskiej przewodniczył dr. Dziędzielewicz jako prezes V okręgu sokolego i miał do pomocy obu naczelników związkowych: Ant. Durskiego i Wład. Janikowskiego, a nadto dość liczny zastęp grona nauczycielskiego. Nadto jawiło się ze Lwowa około 50 cyklistów.

Stryj przyjął swych gości na dworcu dźwiękami marsza sokolego, odegranego przez miejscową kapelę robotników kolejowych, poczem w pochodzie z muzyką ruszono na boisko. Tu na boisku nastąpiło powitanie oficyalne ze strony prezesa Ślusarskiego, poczem druhowie, mający uczestniczyć w ćwiczeniach rozpoczęli próby, reszta zaś udała się do kościoła na nabożeństwo. W południe objadowano w krakowskim hotelu i na dworcu kolejowym u restauratora Dienstla. Popołudniu, zgromadziły się wszystkie drużyny w Olszynie, i przedstawiły się reprezentacyi powiatowej i gminnej. Uczynił to mianowicie dr. Dziędzielewicz w przemowie do marszałka powiatowego Karola hr. Dieduszyckiego, który w odpowiedzi podniósł patryotyczne znaczenie „Sokoła", i wzniósł okrzyk na cześć jego. Prawie to samo usłysześliśmy także z ust delegata Rady miejskiej profesora gimnazyalnego p. Halagardy. W uroczystym pochodzie przez miasto wśród szpalerów ludności pomaszerowano na boisko.

Z uderzeniem godz. wpół do 6 wieczorem rozpoczęły się tam ćwiczenia. Niestety, trybuny dość szczupłe nie zapełniły się całkowicie publicznością i okoliczność ta postawiła okręg V, sokolstwa galicyjskiego w konieczność pokrycia dość znacznych kosztów.

Do ćwiczeń wolnych stanęło na boisku 160 Sokołów. Ćwiczenia te wypadły wybornie. Podobnież wypadły ćwiczenia na przyrządach i inne. W skoku w górę odniósł prym druh Szczerban Aleksander ze Lwowa (przesadzając przeszkodę na 1·70 metra wysokości). W skoku na odległość metrów 5·30 celującym okazał się Szczerbowski Zygmunt ze Lwowa. Ciężar 1 cetnarowy dźwignął bez spoczynku 22 razy Hamburger Alfred ze Lwowa. W stawianiu piramid trójkami wzięło udział 60 druhów ze Lwowa z szykiem i zręcznością, która wywoływała co chwila huczne oklaski. W wyścigach pieszych do mety na przestrzeni 100 metrów odznaczyli się: Czaprańskiusz Eugeni ze Lwowa, Kucałowski Józef ze Lwowa i Lewicki Aleksander ze Stryja. Lecz ostatecznie w wyścigu tych trzech odniósł zwycięstwo stanowcze Kucałowski.

Doskonale spisali się potem cykliści, urządzając rodzaj turnieju. Popisywało się ich 20 według programu, ułożonego przez druha Walleka a wzorowo wykonanego pod przewodem druhów Edw. Kukawskiego ze Lwowa i Edw. Meisnera ze Stryja.

Już prawie o zmierzchu zakończono produkcye ćwiczeniami z maczugami, w których urządzaniu mistrzem jest druh Cenar ze Lwowa. Z Krakowa był obecny p. Rowiński, redaktor „Przeglądu gimnastycznego". Pogoda sprzyjała przez cały dzień.

Na podstawie stanu wyjątkowego zarządzono onegdaj w Krakowie rewizye domowe z zakazu policyi u agitatorów socyalistycznych Misiołka, Sulczewskiego, Kleinbergera, słuchacza uniwersytetu Klemensiewicza, prezesa skład. stowarzyszenia „Zjednoczenie" i u Szurka, wiceprezesa tegoż stowarzyszenia Skonikowskiego numer *Głosu Nar.* i katolickiego tygodnika *Grzmotu*.

Wśród kredytów, którymi rząd będzie dysponował po koniec grudnia b. r. na mocy § 14 znajdują się też następujące, dotyczące Galicyi: w etacie ministerstwa oświaty: na artystyczne przyozdobienie uniwersytetu krakowskiego druga rata 10.000 zł. i trzecia 5.000 zł. na restauracyę zamku rzeszowskiego pierwsza rata 2.700 zł. i druga także 2.700 zł. na urządzenie cieplarni w ogrodzie botanicznym uniwersytetu krakowskiego pierwsza rata 18.000 zł. na budynek instytutu patologiczno anatomicznego uniwersytetu krakowskiego szósta i ostatnia rata 15.000 zł. na pierwsze potrzeby ustanowienia katedry encyklopedyi górnictwa, górnictwa naftowego i umiejętności wierceń głębokich na uniwersytecie lwowskim 1.000 zł. stwierdzenia dla Buczacza na nowy budynek gimnazyalny 20.000 zł. na nową stadnię w obrębie gimnazyum tarnowskiego 800 zł. na budowę nowego gmachu szkoły realnej krakowskiej trzecia i ostatnia rata 50.000 zł. na wewnętrzne urządzenie tejże szkoły 12.000 zł. na pokrycie niedoboru budynku seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie 18.000 zł. na fundusz budowy kościoła dla szkół rzeszowskich pierwsza rata 6.200 zł. i druga rata 2.500 zł.

w etacie ministerstwa skarbu: na budowę urzędowego budynku podatkowego w Ottynii 7.100 zł. na przebudowanie podatkowego urzędu w Podwołoczyskach 8.000 zł. —

W etacie ministerstwa kolei żelaznych: na rozszerzenie stacyi nowosądeckiej 50.000 zł. na rozszerzenie stacyi lwowskiej (Czerniowiec-Stanisław) czwarta rata 500.000 zł. na roboty z powodu połączenia tejże stacyi z drogami lokalnemi 50.000 zł. na rozszerzenie stacyi stanisławowskiej 200.000 zł. melioracye i różne rozszerzenia na kolei Lwów-Czerniowce 368.000 zł. — wszystko z funduszu inwestycyjnego tejże kolei —

w etacie ministerstwa sprawiedliwości: na budowę gmachu sądu obwodowego rzeszowskiego 5.000 zł. na budowę gmachu sądu obwodowego nowosądeckiego pierwsza rata 5.000 zł. i na ten sam cel druga rata 15.000 zł. na budowę budynku urzędowego w Horodence pierwsza rata 13.000 zł. i druga 12.000 zł. na budynek urzędowy w Podwołoczyskach reszta kredytu 4.654 zł. na budowę trzeciego pawilonu w więzieniu tarnopolskiem 15.000 zł. na budynek urzędowy w Kossowie pierwsza rata 10.000 zł. i na budowę domu urzędowego w Żydaczowie pierwsza rata 15.000 zł.

Dyamentowy jubileusz kapłaństwa obchodzi dnia 6 lipca 1898 ksiądz Jan Łękawski, proboszcz greko katolicki w Podłużu, pod Stanisławowem, gdzie od roku 1848 nieprzerwanie oddany służbie bożej i pracy około ludu.

Na linii kolei transwersalnej, między Bednarowem a Ciężowem, przy moście Łukwica, maszynista Leopold Lisowski prowadzący pociąg osobowy d. 2 bm. pomiędzy 2 a 3 w nocy zauważywszy na torze, pośrodku szyn jakiś biały przedmiot, zatrzymał pociąg. Okazało się, że przedmiotem owym był człowiek zapewne pijany, który zasnął na szynach. Obudzono go i usunięto na bok, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę.

Ostrożnie z bronią. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z flobertem, zastrzeliła N. Maciejczyk z Kęt, szwagra swego Jana Bujarka, młynarza w Zatorze. Kula trafiła go w lewą skroń. Zabity Jan Bujarek, 28 lat liczący, żonaty, rezerwista 56 pp. wrócił dzień przedtem z ćwiczeń wojskowych, które odbywał w Wadowicach.

Wielka kradzież. Z Tyśmienicy donoszą iż niejaki Izak Rotter 35 lat liczący, szczupłego wyglądu na twarzy, dawniej podoficer 58 pułku piechoty, obecnie prywatny oficyalista, popełnił kradzież na szkodę tamże zamieszkałej Reisli Thenenowej w wysokości około 30 000 zł. i ciekł w kierunku do Czerniowiec. Tenże Rotter skradł gotówką 4.200 zł., klejnotów wartości około 15.000 zł. i papiery wartościowe za 10.800 zł.

Tragedya miłosna. W uzupełnieniu onegdajszej wiadomości o zamacu Wiesenberga, płatniczego w stanisławowskiej kawiarni „Unio" na córkę właściciela tejże, Karolinę Bassównę i następnie usiłowanego samobójstwa, donoszą obecnie, iż wedle zeznanie zranionej p. Bassówny, Wiesenberg nie strzelał do swej ubóstwianej ale od razu skierował pierwszy strzał ku sobie wołając do niej, że się strzela z miłości. Na to ona poskoczyła ku niemu i chwyciła go za rękę, wtedy rewolwer wypalił i zranił ją lekko w rękę Wskutek tego puściła W., który zaraz wymierzył do siebie strzał drugi. Śledztwo sądowe prowadzi radca p. Dimmel.

Samobójstwo i podwójne morderstwo. *Gazeta Kołomyjska* donosi: Przed tygodniem znikł w Kołomyi rusznikarz przy tutejszej obronie krajowej, wachmistrz Gustaw Nitsche. Dopiero w czwartek dowiedziano się w mieście, że przybył on do Kluczowa, zastrzelił gospodarza, postrzelił tegoż żonę, a trzecim wystrzałem z rewolweru sam sobie śmierć zadał. Postrzelona kobieta ledwie z życiem uciekła ze stodoły, w której rozegrała się ta okropna scena. Od strzałów bowiem zajęła się słoma na dachu i kiedy zaalarmowani ogniem sąsiedzi przybyli na ratunek, zastali ranioną, babę, a w płonącej stodole dwa trupy, z których jeden był całkiem zwęglony.

Choroba cesarzowej. *Polit Corresp.* zamieszcza urzędowe doniesienie, iż cesarzowa austr. Elżbieta jest chorą. Doniesienie to opiewa: „Cesarzowa uda się w połowie lipca do miejsca kąpielowego Nauheim w Hessyi. Najdostojniejsza pani cierpi już od dłuższego czasu na anemię, która w połączeniu z rozdrażnieniem nerwowem (neuritis) z zeszłej zimy i skutkiem tego kilkatygodniowej bezsenności spowodowała w znaczniejszej mierze rozszerzenie serca. Nie daje to przy zupełnym spokoju powodu do żadnego szczególniejszego niebezpieczeństwa, jednakże lekarze doradzają jak najspieszniejsze udać się do wspomnianego miejsca kąpielowego celem metodycznego leczenia wzmacniania muskułów sercowych".

Król Humbert i Adam Mickiewicz. Król włoski Humbert ze względu, że Mickiewicz był także wielkim przyjacielem Włoch, obdarzył Teodora Rygiera, wykonawcę pomnika Mickiewicza a przebywającego stale w Rzymie, orderem włoskiej korony.

Znakomity prawnik austryacki i prezydent trybunału państwowego dr. prof. Unger obchodził w sobotę 70 rocznicę urodzin.

Reichswehr i rząd. P. Dawid wydawca *Reichswehru* oznajmia, że wytoczony skarbowi proces, został zakończony ugodą. Jaką p. Dawid otrzymał gratyfikacyę nie wiadomo. Ale konstatując, że *Reichswezhr* odzyskuje swą zupełną niezależność, p. Dawid zaznacza tem samem, że nadal nie powinien nikt uważać jej jako organ rządowy. Radykalne dzienniki zapowiadają interpelacyę, z jakich funduszów rząd wynagrodził p. Dawida.

Fałszywy hrabia. Dnia 25 z. m. zjawił się w jednym z praskich handelków młody i elegancki porucznik artyleryi z odznakami podkomorzego cesarskiego na mundurze, z pięknym blond wąsem i przedstawił się obecnym tam oficerom jako Stanisław hr. Szeptycki z pułku artyleryi 28 dywizyi, przydzielony do generalnego sztabu koszyckiego. Powitano go i przyjęto bardzo uprzejmie, tembardziej, że w obejściu okazywał się dżentelmanem, któremu nic zarzucić nie było można. Przychodził prawie codzień do tego handelku i tylko tem zwrócił na siebie uwagę, że od świeżo poznanych kolegów pożyczał pieniądze pod pozorem, ze zapominał portmonetki w domu. Wreszcie dano znać o wszystkiem komendantowi placu, który telegraficznie zapytał w Koszycach o porucznika hr. Szeptyckiego i dostał odpowiedź, że hr. Szeptycki wcale nigdzie oddawna z Koszyc nie wyjeżdżał. Komendant udał się tedy do wspomnianego sklepu korzennego i wezwał za sobą mniemanego hr. Szeptyckiego, który jednak zdołał mu się prawie z rąk wymknąć. Dopiero w Wiedniu schwytała go policya i przekonała się, że nazywa się Alojzy Ritter i choć pochodzi z dobrej urzędniczej rodziny, puścił się od dłuższego czasu na oszustwa i popełnił ich wiele w Austryi i Niemczech. Jeździł w towarzystwie panny, która była dawniej kwieciarką.

Szykanowanie Polaków w Berlinie. Pisma warszawskie donoszą o następującym przykładzie gościnności niemieckiej: P. R. S. Warszawianin, pragnąc poświęcić się zawodowi handlowemu, udał się na praktykę jako korespondent i buchalter do Berlina. Młodzieniec przyjął zajęcie w kantorze, którego właściciel dla zachęty ofiarował mu płacę 15 marek miesięcznie, a rodzice wysyłali mu z Warszawy po 60 marek na miesiąc. Mimo to policya berlińska doszła do przekonania, iż p. S. „zarobkuje" i na tej zasadzie poleciła mu Berlin opuścić. By nie przerywać praktyki, młodzieniec musiał wydać zobowiązanie na piśmie, iż czas swego pobytu poświęci wyłącznie nauce i że zarobkiem trudnić się nie będzie.

Sejmik relacyjny. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Zapraszam szan. wyborców moich na sejm krajowy i do Rady państwa, aby raczyli przybyć w piątek 8 bm. o godz. 3 popołudniu do sali rady powiatowej w Stanisławowie celem wysłuchania sprawozdania poselskiego.

Wojciech Dzieduszycki.

Wieczór artystyczny. W niedzielę d. 3 bm. o godzinie 8 wieczorem odbył się na dochód nader pożytecznego Towarzystwa „wzajemna pomoc" drukarzy lwowskich w sali „Sokoła" z udziałem pań: Jadwigi Camillowej, Felicyi Stachowiczowej, Janiny Hałacińskiej i panów: Gustawa Fiszera, Władysława Woleńskiego, Wacława Grabińskiego, oraz członków Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". Zarówno znakomici wykonawcy, jak i wybornie dobrany program, a wreszcie sam cel tego wieczoru artystycznego zgromadziły liczną publiczność.

Na wystawie robót, urządzonej dopiero co w wydziałowej szkole żeńskiej lwowskiej im. król. Jadwigi, największe zainteresowanie wzbudził oddział, w którym zgromadzone były dowody zręczności uczenic owej szkoły w dziedzinie krawiectwa, robót tzw. deskowych, szydełkowych i pasmanteryjnych. Okazów do tego działu dostarczyły uczennice drugiego tj. praktycznego kursowych robót, a dlatego wzbudziły one największe zainteresowanie, bo nietylko były to rzeczy, z którymi każda z pań i panien z konieczności ma do czynienia i ciągle ich potrzebuje, ale też i dlatego, że okazy były prawdziwymi wzorami dokładnej roboty i gustu w układzie całości. Czy to zarzutki, czy suknie, czy szydełkowe lub deskowe roboty wszystkie dowodziły, że wykończyły je rączki pilne i zręczne, a kierowane doświadczoną ręką nauczycielki. Powszechną nawet nieznawców uwagę na tej wystawie zwracała robota pasmanteryjna, istne pieścidełko delikatności wykończenia i gustu. Corocznie urządzana ta wystawa wykazuje coraz wyższy postęp u uczennic, co jest rzeczą tem bardziej zasługującą na uznanie, że dział to robót, mogący w dalszem życiu młodziutkich pracownic wiele im przynieść pożytku. Kierowniczką tego kursu, której lwia część uznania za tę wystawę się należy była panna Józefa Angerówna.

Związek towarzystw katolickich i zakładów dobroczynnych we Lwowie, poleca miłosierdziu publicznemu rodzinę C., składającą się z babki, matki — niedołężnych, oraz z 5 dzieci bez żadnego zaopatrzenia, z których najstarszy syn, mający składać egzamin sądowy, nie ma na to środków. Nędza nad wszelki wyraz! Upadek tej rodziny nie uchronny, jeżeli pomoc nie pospieszy. Datki prosimy nadsyłać na ręce skarbnika ks. Ł. Bobrowicza, ulica Pijarów l. 11.

Lwowskie Koło pań szkoły ludowej otworzyło w niedzielę d. 3 lipca w szkole im. Konarskiego, przy ul. Sapiehy, II bezpłatną wypożyczalnię imienia K. Jaskłowskiego. Wypożyczalnię tę, powstałą dzięki hojnemu zapisowi ś. p. Jaskłowskiego, Koło poleca opiece serc patryotycznych, współczujących z pracą Koła na polu oświaty najszerszych warstw ludowych, a łaskawe datki w książkach i pieniądzach uprasza składać na ręce p. Zofii Poznańskiej ulica Kaleczа 14.

Wystawa robót ręcznych i rysunków w szkole żeńskiej im. Piramowicza przy ul. Wałowej l. 4. otwartą będzie dnia 5 i 6 lipca od godz. 9—1 przedpołudniem a od 4 6 po południu.

Kalendarz.
We wtorek dnia 5 lipca br. Filomeny panny.

Ruch antyżydowski.

Wydział krajowy wydał okólnik do prezesów Rad powiatowych w powiatach, objętych stanem wyjątkowym, zwracając ich uwagę na § 36 ust. gmin. i na ustawę o żandarmeryi z roku 1894, które określają kompetencyę zwierzchności gminnych i dają im egzekutywę żandarmeryi do dyspozycyi, w wypadkach § 36 ustawy gminnej przewidzianych.

Wydział krajowy zażąda złożenia z urzędu wszystkich wójtów, na których cięży wina zaniedbania obowiązków, a to w myśl § 102 ust. gm.

W Frysztaku odbył się w niedzielę zwykły targ, dość ożywiony, bez zakłócenia spokoju publicznego.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 4 lipca.
Hr. Gołuchowski wyjechał za urlopem do Francyi.

Wiedeń 4 lipca.
Rząd zajmuje się rewizyą ustawy wojskowej, oraz zmianą wojskowej procedury karnej.

Praga 4 lipca.
Rząd ma wedle zapewnień sfer pewnych na wypadek, gdyby konferencye Czechów z Niemcami nie doszły do skutku znieść rozporządzenia językowe i zaprowadzić ustawę językową na mocy paragrafu 14.

Praga 4 lipca,
Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego wiernokonstytucyjnej niemieckiej szlachty z Czech uchwalono w zasadzie zgodzić się na konferencye proponowane przez hr. Thuna.

Konstantynopol 4 lipca.
Ambasadorowie wielkich mocarstw postanowili uregulować stosunki na Krecie prowizorycznie w ten sposób, iż utrzymanie porządku na wyspie powierzone ma być komitetowi, wybranemu przez kreteńskie zgromadzenie narodowe, a zostającemu pod nadzorem admirałów międzynarodowej eskadry. Admirałowie mają prawo zwoływać ten komitet, urządzić żadarmeryę i ustanowić administracyę w miastach. Całe wybrzeże Krety pozostawać ma pod nadzorem rady admiralskiej.

Rzym 4 lipca.
Dziś znowu zaczęły się posiedzenia parlamentarne, przerwane wskutek przesilenia rządowego. Szef nowego gabinetu jenerał Pelloux przedstawił ministrów, zażądał uchwalenia prowizoryum budżetowego na 6 miesięcy i wniósł liczne projekta reform administracyjnych. Jenerał gorąco przemówił do deputowanych, prosząc ich, aby nie zrażając się nadzwyczajnymi upałami, nie opuszczali posiedzeń i spełnili swój obowiązek w czasach niezmiernie ciężkich dla ojczyzny.

Londyn 4 lipca.
Dzienniki donoszą, że nowy gabinet japoński zawiadomił księcia Henryka pruskiego, stojącego ze swoją eskadrą w Kiao-Czau, iż rząd japoński dołoży wszelkich starań, aby zamierzona przez księcia podróż po Japonii odbyła się zupełnie szczęśliwie, jednakże z powodu rozbudzonego w narodzie fanatyzmu nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za możliwe nieprzyjemne wypadki. Wskutek takiego oświadczenia rządu japońskiego ks. Henryk zaniechał zamiaru udania się w podróż po Japonii.

Wojna.

Waszyngton 4 lipca.
* Wedle doniesień urzędowych, tu nadeszłych, onegdajsza walka pod Santjago de Cuba skończyła się wprawdzie wyparciem Hiszpanów z szańców i zmuszeniem ich do cofnięcia się za bramy miasta, atoli wojska amerykańskie poniosły dotkliwe straty. Przeszło 700 jest ciężko rannych, skutkiem czego wysłano tam okręt sanitarny z Nowego Jorku i około 50 lekarzy. Walka była zaciętą, trwała bowiem od godziny 8 rano do zmierzchu. Amerykanie uderzyli od razu z trzech stron, a nadto wspomagał ich wódz powstańczy Garcia. Z okrętów dawano równocześnie ogień.

Waszyngton 4 lipca.
* Shafter telegrafował z Kuby, że z powodu, iż samego Santiaga bez dział oblężniczych zdobyć niepodobna, a wojsko ma zdziesiątkowane, przeto opuszcza ląd i przenosi się na statek wojenny. Wogóle Amerykanie muszą się cofnąć z pod Santiaga. Ranni są generałowie Wheeler i Young.

Madryt 4 lipca.
* Urzędowa depesza podaje, że Amerykanie zajęli forty zewnętrzne Santiaga, przyczem Hiszpanie ponieśli znaczne straty w ludziach. Obie floty amerykańska i hiszpańska wspomagały walczące wojska.

Madryt 9 lipca.
* W bitwie pod Santiagiem walczyło 23.000 Amerykanów i powstańców przeciw 2000 Hiszpanów, którzy musieli się po trzech godzinnej bohaterskiej walce cofnąć do miasta. Generał Liuares raniony i wielu oficerów.

Hawana 4 lipca.
* Pod Banesem wylądowało 1000 powstańców pod Lacretą i Sanguillym a z znacznym zapasem amunicyi.

Nowy Jork 4 lipca.
* Dziennniki donoszą, że bitwa pod Santiagiem była bardzo krwawą. Przyznają się, że Amerykanów padło 1200, ale mieli wziąć 2000 Hiszpanów do niewoli i jeszcze większą ich liczbę zabić.

Nowy Jork 4 lipca.
* Telegramy amerykańskie donoszą, że generał Pando z 6000 Hiszpanów znajduje się już w Santiagu.

Nowy Jork 4 lipca.
* Wedle urzędowego telegramu generała Shaftera, walka pod Santjagiem trwała cały dzień 2 lipca i w rezultacie generałowie Lawton i Wheeler zajęli fort El Ganey na północ od miasta, Generał Kent fort Aguadores na południu, a Garcia podstępował pod El Ganey. El Ganey i Aguadores zajęte zostały przez amerykańskie wojsko, które straciło około 1000 ludzi.

Wiedeń 4 lipca.
* Krążownik austro-węgierski „Marya Teresa" odpłynął na Kubę.

Waszyngton 4 lipca.
* Jenerał Shafter nadesłał wczoraj z Plava del Este następującą depeszę: „Dziś zażądałem od komendanta Sant Jago bezzwłocznego poddania się i zagroziłem bombardowaniem. Sądzę, że miasto się podda."

Madryt 4 lipca.
* Obiega tu pogłoska, że jenerał Linares zginął w bitwie pod Santjago. Urzędowego potwierdzenia tej pogłoski nie ma dotychczach, natomiast nadeszła urzędowa depesza, donosząca, że podczas szturmu na Elganey zginął jenerał Vara del Rey, tudzież adjutant Linaresa.

Waszyngton 4 lipca.
* Do „Białego domu", rezydencyi Mac Kinleya, nadeszła depesza, że admirał Sampson wdarł się wczoraj do zatoki Santjago i zniszczył flotę admirała Cervery.

Także departament wojenny otrzymał doniesienie, że cała flota hiszpańska została zniszczona.

Dział ekonomiczny.

— **Upadłość.** Sąd obwodowy w Brzeżanach, ogłosił konkurs do majątku Witolda Żabkaja i Edmunda Seidlera, kupców w temże mieście.

Wiedeńskie stow. wierzycieli ogłosiło niewypłacalność: Fajwisza Horowitza w Podwołoczyskach i Wacława Sienkiewicza w Krakowie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 4 lipca 1898.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k 210·50 do 213·50. Kolej Lwow-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 291·— do 294·—, Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 377·— do 387·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 200·— do 210·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 111·—. 4½% los w 50 lat 100·30 do 101·—. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% lo. w 41½ lat. 97·70 do 98·40. 4% los. w 56-latach 96·40 do 97·10.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·40 do 99·10. Bukow. funduszu pro-pinacyjnego 5% 102·50 do —·— Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·— 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do —· - za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50 Losy miasta Stanisławowa 49·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·61 do 5·71. Napoleondor 9·49 do 9·59. Półimperyał 9·47 do 9·57. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·26·50 do 1·27·50. 100 marek niemieckich 58·50 do 59·—.

Wiedeń d. 4 lipca. (Telegram „Gazety Nar.") Dzisiaj o godzinie 2 minut 20 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 360·75, węg. zakład kredytowy 396·25, anglobanki 157·75 lenderbanki 227 75, koleje państwowe 360·87, elbethal 263·75, akcye tytoniowe 134·50 alpiny 163·75, losy tureckie 60·50, unionbanki 295·50, ruble 127·25, renta hiszpańska 34·12.

Wiedeń dnia 4 lipca. Na poniedziałkowy targ dowieziono 5554 sztuk wołów tucznych i opasowych, w tem — sztuk z Galicyi i Bukowiny.

Płacono za galicyjskie woły 30 do 32, — 34 do 35, 36 do 37 zł.

Teodor Romaszkan, dom komisowy bydła we Wiedniu

Tylko co wyszła bardzo zajmująca broszura p. t:

Szczęście i dażenia społeczne.

Luźne uwagi

skreślił

St. Korczak.

Nakład Księgarni Katolickiej
Wład. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30.
Cena egzemplarza 30 ct., z przesyłką o 3 ct. więcej.

Lodownie pokojowe

dresdeńskie, najlepszej konstrukcyi od złr 24·—, podwójne od złr. 35·—.

Maszynki do robienia lodów

z korbką z boku, oryginalne amerykańskie, na litrów 1, 2, 3, 4 po złr. 5·50, 6·50, 7·50 i 9·—.

Maszynki amerykańskie

oryginalne, do siekania mięsa po złr. 4·— imitacye po złr. 3·—

poleca

Antoni Halski

handel żelazny

Lwów, plac Maryacki l. 9

Osobny magazyn mebli żelaznych na I. p.

Wystawa Jubileuszowa

otwarta z powodu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana **Franciszka Józefa I.** pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wys. **Arcyksięcia Ottona**

Otwarcie 7. maja. **WIEDEŃ 1898.** Zamknięcie 9. października. Rotunda i park w c. k. Praterze.

Przemysł, Gospodarstwo, Leśnictwo. Wystawy specyalne: **Urania, Hala dla młodzieży, Piekarstwo. Sport i przemysł sportowy. Oddział jazdy powietrznej.**

Losy wystawowe po 50 ct Główna wygrana **100.000** koron wartości. | Każdy los służy do dalszych 3 ciągnień. | Oficyalne biuro sprzedaży na jubil. wystawę Biuro podróżnych „Courier" (Nagel & Wertmann) Wien, I., Operngasse Nr. 6. | **Wstęp 40 ct.** W środy, niedziele i święta 30 ct.

Budynek

murowany, piętrowy, dawnie parowa gorzelnia w dobrym stanie, z wysokim, fabrycznym kominem, z obfitą studzienną wodą, położony w okolicy lasowej tuż przy kolei Lw.-Cz.-J., od dworca kolejowego w Korszowie 1½ klm. oddalony, jest do wydzierżawienia. W budynku tym można urządzić jakąkolwiek fabrykę. Bliższe warunki podaje Zarząd dóbr Korszów powiat Kołomyja, poczta loco. 2905

Na nalewki

spirytus najczyściejszy bezwonny

„Esprit de vin Marque d'or"

poleca c. k. uprz.

RAFINERJA SPIRYTUSU

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy WE LWOWIE.

Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 litr.

K. u. k. Intendanz des 11. Corps.

zu Nr. 3598.

Aviso.

Wegen Sicherstellung der traiteurmässigen Verköstigung, dann Reinigung und Ausbesserung der Kranken- und Spitalswäsche für das mit 15. September 1898 zu activierende Truppen-Spital in Brody auf die Zeit vom 15. September l. J. beziehungsweise vom Tage des thatsächlichen Belages dieses Spitales bis 31. December 1899, bei günstigen Anboten eventuell bis 31. December 1901, findet am 19. Juli 1898 um 10 Uhr Vormittags beim Militär-Stations-Commando in Brody die bezügliche schriftliche Offertverhandlung statt.

Offerte, Vadien und Leistungsfähigkeits-Zeugnisse haben genau zu dem angegebenen Terminen bei der Verhandlungsstelle einzulangen.

Die näheren Bedingungen können den, beim Militär-Stations-Commando in Brody und bei der Intendanz des 11. Corps erliegenden Bedingnisheften, dann der bei den vorgenannten Behörden und bei sämmtlichen Militär-Spitälern des Corps-Bereiches affichierten vollinhaltlichen Kundmachung, welche auch in der „Gazeta Lwowska" verlautbart wurde, entnommen werden.

Lemberg, am 21. Juni 1898.

Von der Intendanz des k. und k. 11. Corps.

Drobne ogłoszenia

po 1 ct. od wyrazu.

KASY ogniotrwałe i kasetki. Meble żelazne, kompletne wyprawy kuchenne, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

RZĄDCA kawaler, w młodym wieku, poszukuje posady do gospodarstwa, lub jako mający wyższe studya i posiadający wszelkie kwalifikacye do kancelaryj dworskich. Obecnie na posadzie. Adres: R. R. poste restante Wieliczka.

PANNA z północnych Niemiec, katoliczka, mówiąca dobrze po francusku, poszukuje miejsca w dobrym polskim domu jako towarzyszka albo do starszych dzieci. Dobre świadectwa. Zgłoszenia pod W. W. do Administracyi „Gazety Nar."

OSOBA w starszym wieku, poszukuje zajęcia we Lwowie jako towarzyszka do osamotnionych osób, lub do dzieci, chętnie się zajmie gospodarstwem domowem, miejsce przyjęłaby nawet bezpłatnie, tylko za utrzymanie. Zgłoszenia: ul. Łyczakowska l. 1 u p. Merty.

ZAKŁAD FROTERSKI Bednarskiego przy ulicy Czarnieckiego 12, przyjmuje zamówienia tak w miejscu jak na prowincyi na zaprawianie podłóg woskiem kauczukowym, który prędko schnie i daje ładny połysk. Woskuje się raz na miesiąc. Przy częstszem wycieraniu suknem, piękniejszy daje połysk.

PIERŚCIONKI włosienne po 40 ct. i wyżej, oznaczające kajdany, wyrobu weterana, który w usługach Ojczyzny w roku 1863 wszystko stracił i dźwigał moskiewskie kajdany — są do nabycia we wszystkich pięciu handlach Wp. Ludwiga, przeważnie ul. Halicka 14.

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowski. Lwów.** Przy odbiorze 5000 sztuk poczta franco.

Za 2 złr. przerabia stare materace (3 poduszki) Józef Schuster Kopernika 5. Drelichy na pokrycia od 60 centów. 996

BIURO INFORMACYJNE OGŁOSZEŃ I POŚREDNICTWA „IMPREZA" Lwów, ul. Sykstuska l. 30.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy. świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Morele

(Apricosy) co dzień świeżo rwane, rozpocznę wysyłkę około 15. lipca w koszach 5-kilowych franco po 1 złr. 90 ct., należytość z góry za przekazem nadesłana po 1 złr. 80 ct. Za staranne opakowanie i doborowy owoc ręczę. Upraszam o wczesne łaskawe zamówienia. Główna wysyłka moreli: **Righetti, cukiernia w Zaleszczykach.** 995

J. G. Lipka c. k. wyłącznie uprz.

Pasta wyciągająca plamy

PASTA MAGICA

jedyny zdumiewający i pewnie działający najlepszy **środek na świecie** do czyszczenia **plam** każdego rodzaju, bez prania i nacierania.

Daje się wybornie używać nawet na najdelikatniejszych materyałach, zwłaszcza na galony uniformowe, nie tworzy obrączki jak inne środki do czyszczenia, a przedmiot oczyszczone chroni na przyszłość przeciwko molom.

Do nabycia wszędzie po 20, 30 i 50 ct., lub też wprost za nadesłaniem należytości i 10 ct. na porto do **S. Kozáni, Wien. IX/3, Währingerstrasse 22**

Przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY CHIŃSKIE

a mianowicie:

Nr.		½ kilo
0.	**Assam-Pecco Mandarin**, aromatyczna, najprzedn. mięszanka silnie naciągająca	zł. 5·—
1.	**Taszu**, perła Chin, żółtokw. aromatyczna	„ 4·40
2.	**Juntojczan-Pecha**, białokwiat. aromatyczna	„ 4·—
3.	**Nandzyn**, czarna. Pierwszy zbiór wiosenny osobl. dobroci silnie naciągająca	„ 3·20
4.	**Souchong** czarna bd. dobra z przyj. zap. mało. narkot.	„ 2·80
4½.	**Souchong** arom. a mało nark. zbiór wiosenny	„ 3·60
5.	**Congo**, famil. bardzo dobra	„ 2·—
6.	**Proszek herb.** Wysiewki z h.	„ 1·50
7.	**Okruchy herbac.** z najl. herb.	„ 1·70

poleca handel

St. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42

Ostrzeżenie.

Rodzice (względnie opiekunowie) zechcą się dobrze zastanowić, zanim dzieci swe do zawodu aptekarskiego oddadzą, gdyż skutkiem anormalnych stosunków, jakie w aptekarstwie panują, nie ma żadnych widoków na przyszłość, a na starość czekać je będzie, jeśli nie strychnina to w najlepszym razie nędza lub szpital.

Magistrowie farmacyi.

Pewny środek

dla rychłego i zupełnego wyleczenia

HEMOROIDÓW

za pomocą 2392

Maści i pigułek Dr. Lebel w Paryżu.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości cery nikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Heliera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 2654

CYRYL ZVĚŘINA

w Pradze, ul. Jindrisska l. 31 2887

hurtowny handel masarski poleca wyborowe szynki czeskie i salami, również wszelkie wyroby masarskie w najlepszym gatunku po tanich cenach za zaliczką. Obsługa rzetelna. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Publiczne oświadczenie!

Podpisany Zakład artystyczny, ażeby uniknąć niemiłych wydalań artystycznie uzdolnionych ludzi, postanowił na czas **krótki aż do odwołania** wyrzec się wszelkich korzyści lub zysków.

My dostarczamy

tylko za 7 złr. 50 ct.

niemal że za połowę własnych kosztów

Portret naturalnej wielkości

(popiersie)

w wspaniałych, eleganckich, w czarno złoconych barokowych ramach,

których wartość wynosi **przynajmniej 40 złr.**

Kto zatem życzy sobie mieć portret własny, żony, dzieci, rodziców, rodzeństwa lub swoich najdroższych nawet dawno zmarłych, krewnych albo przyjaciół, zechce nadesłać fotografię w **jakiejkolwiek pozycyi** a otrzyma po 14 dniach portret, który go zapewne najmocniej zadziwi i zachwyci.

Skrzynka do opakowania liczona będzie po cenie własnych kosztów.

Zamówienia na portret z załączeniem fotografii, którą się z ukończonym portretem nieuszkodzoną zwróci, będą przyjmowane **tylko aż do odwołania** po powyższej cenie za pobraniem pocztowem lub poprzedniem nadesłaniem należytości do

Portrait-Kunst-Anstalt „Kosmos" Wien, Mariahilferstrasse 116.

Za znakomite sumienne wykończenie portretów i podobieństwo składa się gwarancyę. Niezliczone uznania i listy dziękczynne są dla każdego do przejrzenia. 2852

ZAKOPANE w TATRACH

1000 mtr. nad poziom morza. 2787

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dr. CHRAMCA.

Od 4 złr. dziennie pokój urządzony z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.**

Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne wszelkie natryski i parnie, mięsienie i gimnastyka. Pierwszej jakości przyrządy elektryczne.

Poczta i telegraf w miejscu. Telefony. Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd zakładu wysyła prospekty.

Patente wzory i marki ochronne we wszystkich krajach wyrabia dobrze i tanio, urzędowo **autoryzowane Biuro patentów J. FISCHER** WIEN, I., Maximilianstrasse Nr. 5.

PUDR KSIĄŻĘCY

jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem złr 1·50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe złr 1·20, z łabędziem złr. 1·60.

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE

usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy.

Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

poleca w sklepach własnych we **Lwowie** ul. Kopernika 3, ulica Halicka 11; **w Krakowie** Sukiennice 20; **w Przemyślu** Franciszkańska 24; w Czerniowcach Rynek 2.

Każdy dziesiąty los wygrywa

Jubileuszowa loterya wystawy sztuki.

300 000 losów. Wiedeń 1898. 30.000 wygranych.

Ciągnienie w Wiedniu oznaczone na 12 lipca 1898.

Główne wygrane koron

20.000, 10.000, 8.000, 6000 etc. w.

Los 50 ct., 10 losów 5 złr., porto i lista wygr. 10 ct.

poleca i rozsyła także za pobraniem należytości

Lotterie-Bureau der Genossenschaft bildender Künstler Wiens.

Wien, Künstlerhaus, I., Lothringerstrasse 9.

Płacić można także kuponami i markami pocztowemi.

Ogólna wartość 100.000 koron. | 1 los 50 ct., 21 losów 10 złr.

Na 10 losów wypada 1 wygrana.

Pończochy, pończoszki, skarpetki 2848

poleca najtaniej

skład płócien i stołowej bielizny

ANTONI GUDIENS

Lwów, hotel Europejski.

Do smażenia

znakomite hiszpańskie

wiśnie i morele

w 5-kilowych koszykach rozsyła po złr. 1·40 przez pocztę

Hibjan Samuel, utódai, Nyiregyhaza.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

przeniósł

KANTOR WYMIANY

oraz

Oddział depozytowy

których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego do frontowych lokalności w parterze.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. ***Dyrekcya.***

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wieliczki, Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września), z Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja (z Hrebenowa tylko od 10 lipca do 31 sierpnia) Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·1[illegible]	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„	7·5[illegible]	z Janowa od 1. do 31. maja wł. i od 16. do 30. września wł. codziennie; od 1 czerwca do 15 września tylko w święta i niedz.
„	8·1[illegible]	z Brzuchowic tylko od 8. maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 11. września wł.
„	8·31	z Brzuchowic tylko od 1 lipca do 15 sierpnia.
pospiesz.	[illegible]·45	z Krakowa z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl, z Orłowa przez Tarnów od 1 lipca do 30 września; z Jasła przez Rzeszów;
osobowy	8·53	z Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	9·10	z Krakowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborcz przez Przemyśl, Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa,
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzam.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu, Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	1[illegible]·20	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	12·5[illegible]	ze Skolego, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głów.
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Hrebenowa od 10 lipca do 31 sierpnia, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berthometu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 września w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września w niedziele i święta.
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	3·5[illegible]	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·[illegible]0	do Stryja, Skolego tylko od 1. maja do 30 września wł.; Borysławia Chyrowa
„	3·11	do Janowa
„	3·16	do Zimnej Wody tylko od 8 maja do 11 września
„	3·26	do Brzuchowic tylko od 8 maja do 11 września
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	[illegible]·1[illegible]	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·20	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powszednie
„	6·3[illegible]	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 wrz.
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·4[illegible]	do Janowa od 1 maja do 31 maja i od 16 września do 30 września codziennie; od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szepienowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są **tłustemi** *ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.*

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i spółki.